DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi co tydzień: w Sobotę. — Opłata na kwartał, w Anglii szyl. 8, we Francyi fr 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.—Cena pojedyńczego num. 8 d. czyli 32 cent.—Prenumerować można: w Księgarni Trübner & Co. Paternoster Row. E. C. London.

Dnia 26go Października 1861.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, pieniądze, mandaty, i. t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem; *Mr Anthony Zabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent, London. W. C.*

PORUSZENIE W EMIGRACYI.

Cisza, jaka ogarnęła była emigracyę od lat przeszło dziesiątka, dawała już nie jednemu powód do mniemania, że emigracya przestała żyć politycznie, że już nawet żyć politycznie nie chce. Odezwy, które poniżéj zamieszczamy, wszystkie na raz świéżo wyszłe w Paryżu, nietylko wykazały błąd tego mniemania, ale także dowiodły że emigracya wcale się nie zmieniła. Śmierć zabrała mnóstwo czynników, ale nie ich myśli i cele. Zmarł stary Czartoryski, ale jest młody, który toż co ojciec daléj robić zamierza, to jest: daléj dyplomatyzować z dworami i daléj zbierać składki. Niema już Bemów do formacyi legijonów portugalsko-hiszpańskich, ale jest Mierosławski, który dopełniając się to Kurzyną, to Wysockim, tworzy niezliczone koncepta militarne, i w tym celu wybiera także składki. Nie ma Lelewelów i Zwierkowskich do zasiadania w komitecie zjednoczenia, ale nie przeto zabraknąćby miało ochotników do powtarzania staréj roboty klejenia najsprzeczniejszych żywiołów,—ochotników, o których jednak nic nie możemy powiedzieć, dla téj prostéj przyczyny, że oni sami nic o sobie nie wiedzą. Znikła téż dawna komisya funduszów, ale oto na jéj miejsce zjawia się nowa, która już nie tylko myśleć o potrzebach tułactwa, ale: w utrzymywaniu porozumienia się i związku braci rozsypanych i w pośrednictwie wypadku ich woli, ofiaruje swoje usługi. Wszystkie te odezwy podajemy w całości lub w dosłownych wyjątkach, ażeby nikt nie mniemał, iż piszemy o rzeczach nieistniejących, albo odmawiamy właściwego im sensu. Oto są:

I.

WŁADYSŁAW CZARTORYSKI DO NARODU.

Ś. p. Ojciec mój, którego wytrwałą dla Ojczyzny pracę naród uznał świeżo serdecznem a jednomyślnem uczczeniem, ostatnią wolą swoją poruczył mi dźwigać daléj ciężar służby polskiéj za granicą, któréj sam kilkadziesiąt lat tułaczego życia poświęcił i którą, umierając, temi oznaczył słowy:

"Opowiadać i tłómaczyć czynności kraju, bronić praw narodo-
"wych przed opinią i rządami Europy, a oraz zawiązywać i rozwijać
"z obcemi państwami stosunki, które Polsce dopomódz mogą i do
"jéj wydobycia się z niewoli i do jéj niepodległego w przyszłości
"życia i działania..."

Świętém jest dla mnie i dla mojéj rodziny to ojcowskie przekazanie; lecz są jeszcze inne, niemniéj stanowcze powody, które skłaniają mnie, abym, sił swoich nie ważąc, z ufnością w Boga i w przyszłość narodu, wziął przedsię pracę chociażby za trudną i zajął stanowisko przez Ojca wskazane. Jest mi powodem obecny stan europejskich stosunków, przez które Polska przedzierać się musi i w nich szukać dla siebie głosu i miejsca; jest bodźcem konieczność zespolenia tych sił polskich, które po rożnych stronach Europy rozrzucone, wszędzie znajdują możność służenia Ojczyźnie; jest mi zachętą okazywana życzliwość obcych mężów stanu; jest pomocą żywa pamięć wierności dla sprawy, jaką imie mego Ojca, u obcych i u swoich, zostawiło po sobie; a podstawą i rękojmią dalszych usiłowań jest zacny szereg współpracowników mojego Ojca, z którymi stale złączony jestem i którzy z nieograniczoném poświęceniem gotowi walczyć za Polskę, na każdém polu, i wszelką bronią, jaką czas i wypadki nastręczą. — Wobec więc tylu przeważnych względów, i dodam, tylu ułatwień jakie spotykam na samym wstępie moich czynności, nie jest mi wolno uchylać się od obowiązku, do którego mnie woła głos Ojca mojego. Nie mogę dopuścić, aby nagromadzone wieloletnim trudem środki działania, zawiązane z obcymi stosunki, zapewnione między nimi wpływy zmarnieć miały bez pożytku dla Ojczyzny; sumienie nakazuje mi owszem z téj ojcowskiéj spuścizny wedle sił korzystać, i nie zakładając osobnego obozu, łączyć się szczerze ze wszystkimi, co pod sztandarem narodowym chcą i mogą dla Polski pracować.

Rozumiem, że samo określenie tego obowiązku—służby polskiéj za granicą—wskazuje dość jasno, że ani ja ani moi w niéj towarzysze do spraw wewnętrznych narodu mieszać się nie pragniemy. Nie może wistocie Emigracya, upływem lat i przestrzenią oddzielona od kraju, znać do tyla jego obecnego stanu, jego dzisiejszych potrzeb i zasobów, aby nim zdolna była kierować lub choćby tylko stanowczo nań wpływać. Rozumiem także, że mnie nikt nie posądzi, abym podejmując się pracy wśród obcych dla Polski, własne miał przed sobą widoki i szukał osobistego lub rodzinnego wywyższenia. Zaprawdę, byłoby to ciężkiém pokrzywdzeniem i mnie i tych, wraz z którymi chce służyć Ojczyznie. Żołnierzem jestem w szeregu narodowym; walczę na stanowisku mnie, w obecnéj chwili, więcéj może niż komu innemu przystępném; z niego ustąpię natychmiast, skoro tylko innych przedstawicieli poza krajem wyznaczy jawny i ukonstytuowany Rząd Polski niepodległéj lub o niepodległość dobijającéj się z bronią w ręku. A jeśli, mimo to, o podobnych ubliżających mnie posądzeniach już dzisiaj wspominam i od nich się wcześnie ubezpieczam, to dla tego, że to są zwyczajne w zawodzie publicznym domysły, że one i Ojca mojego dość często ścigały, choć przeciw nim świadczył cały żywot wypróbowany, pełen bezinteresowności i ofiar, że zatém niejednę z moich czynności, dla dobra sprawy przedsiewziętych tém łatwiéjby one osłabić a nawet udaremnić mogły.

Zbawienne a coraz powszechniejsze w narodzie polskim przekonanie, że sam, zwolna, stopniowo podnosić się i na każdym z osiągniętych szczeblów własną mocą ostać się musi, jest jedną z największych naszych moralnych i politycznych zdobyczy z lat ostatnich. Dzięki Bogu, kraj coraz więcéj i coraz wyłączniéj na sobie samym się opiera, przedewszystkiém na siebie samego liczy, przywódzców sprawy zpośród siebie wydaje i przyszłość swą czyni zawisłą do własnéj, wewnętrznéj i ciągłéj pracy, od zgodzenia, uszykowania i rozwinięcia swoich rodzimych, składowych żywiołów. Nikt wszakże, z drugiéj strony, i temu zaprzeczyć nie zechce, że wpływ Europy przyczynia się już dziś do ułatwienia téj krajowéj pracy, przez usunięcie niejednéj przeszkody, a nieraz i przez złagodzenie bardziéj rażącego ucisku; że przyczynić się może do przyspieszenia stanowczych z wrogami zapasów; że, wreszcie, do ostatecznego rozwiązania naszéj sprawy nieodzowną jest przychylność Europy, nieobzownym jéj udział i uznanie. Jest przeto i poza krajem obszerne dla Polaków do działania pole, są i w téj sferze wielkie do osiągnięcia zdobycze; a ważna ta część ogólnego narodowego trudu, z natury swoiéj emigracyjném jest zadaniem. I opatrzne to zaprawdę zrządzenie, że Polska cała, acz jeszcze własnego, wewnętrznego, pozbawiona rządu, i z wpływow i zasobów niepodległego państwa odarta, ma przecież swą służbę zagraniczną, która dziś już zewnętrznych interesów i potrzeb narodu dochodzić i bronić jest w stanie.

Do podjęcia téj zagranicznéj czynności nie mało mi, powtarzam, dodaje odwagi poparcie i doświadczenie dawnych Ojca mego współpracowników; ale równie mnie jak towarzyszy moich przedewszystkiém ośmiela głęboka wiara, że kraj uzna ważność i konieczność

naszéj pracy, że ją moralnie i materyalnie wspierać zechce i potrafi Wszystkich obywateli kraju i każdego zosobna śmiało do takiego poparcia wzywam i zapraszam. Liczę na pomoc tych mianowicie naczelnych mężów, których każda z dzielnic naszéj ziemi zaufaniem i czcią otacza i którym kierunek sprawy dodaje. Od nich téż oczekiwać będę rad, skazówek i zleceń, a do ich w kraju działania stosując pozakrajową pracę, w czem mi Boże dopomóż, tylko sługą sprawy ojczystéj być przyrzekam.

Paryż, d. 15 Września 1861 r.

WŁADYSŁAW CZARTORYSKI.

II.

L. MIEROSŁAWSKI I J. WYSOCKI DO NARODU I DO EMIGRACYI.

SZANOWNI RODACY,

Z powodów mogących tylko ożywić nasze nadzieje, postanowiliśmy w porozumieniu z krajowymi przyjaciołmi naszymi, skorzystać z dobrych usposobień rządu włoskiego, dla przeniesienia naszéj praktycznéj Szkoły Instruktorów z Paryża do Genui. Ale do spełnienia tego zamiaru, nie wolno nam użyć *funduszu żelaznego*, który przeznaczony został wyłącznie na opatrzenie i uzbrojenie w chwili stanowczéj, przyszłego *Legionu Narodowego*; musiemy zatem odezwać się, Rodacy, do waszego patryotycznego poświęcenia, ażeby uzyskać zasoby niezbędne na postawienie tego nieomylnego zawiązku blizkiéj zbrojni naszéj. Po wpisaniu nazwisk datkujących, i ilości każdego datku jednorazowego lub miesięcznego w poniższych rubrykach, czy to zaszczycony zaufaniem swojego koła poborca, czyli też pojedynczo datkujący, zechce bez zwłoki, wraz z tą listą, odesłać summę zebrana w bilecie pocztowym lub w wexlu, do kassy centralnej legionowéj, pod adresem: Mr. Jean Kurzyna 57, rue de Seine, à Paris, który odeśle dawcy tę samą listę z pokwitowaniem odebranéj summy, lub w pewnych przypadkach kwit osobny.

Paryż, 15 Września 1861.

L. MIEROSŁAWSKI. J. WYSOCKI.

III.

KOMISYA TYMCZASOWA JEDNOCZĄCÉJ SIĘ EMIGRACYI POLSKIÉJ DO OGÓŁU EMIGRACYI.

RODACY!

Wobec wypadków zaszłych w kraju, wobec objawów wznoszącego się wciąż na wysokość poświęcenia, miłości i zgody ducha narodowego, nam tułaczom, jeżeli nie chcemy zaprzeć się naszego posłannictwa; jeżeli mamy okazać Polsce i całemu światu, że z dobréj woli staliśmy się ofiarami za sprawę narodu; że w dobréj wierze służyliśmy jéj ciągle, sumienie nakazuje: iść w ślady kraju jak on zbratać się, jak on skupić wszelkie zasoby sił w jeden zastęp ku jednemu celowi.

Kraj objawił, że chce jedynéj, całéj, wielkiéj, niepodległéj i szczęśliwéj Ojczyzny. Czyż w tém pożądaniu nie mieszczą się wszystkie nadzieje, wszystkie sny naszego żywota tułaczego? Kraj pojął (i to naszem przykazaniem być winno), że do niepodległości nie dojdzie bez zgody i jedności; szczęśliwym nie będzie bez miłości chrześciańskiéj i sprawiedliwości. Jestże więc między nami kto, by inaczéj myślał, innéj pragnął Polski? Z pewnością nie — więc jakież między nami mogą zachodzić różnice? o cóżby się spierać jeszcze należało? O formy rządu, o przyszłe urządzenia społeczne? Wszak to do nas nie należy, bo byśmy przesądzali wszechwładztwo Narodu. Przyjdzie czas, gdzie każdemu wolno będzie swobodnie wypowiedzieć swoje poj[illegible] pod tym względem, wolno mu je i dziś rozważać, rozwijać; ale [illegible]żnice pojęć nie powinny nam stawać na przeszkodzie do kochania się jako synowie jednéj Ojczyzny, a tém samem do odsądzania siebie wzajemnie od brania czynnego udziału w sprawie jéj odrodzenia. Mamy świeże dowody, że kraj między nami nie zna wyrodków i zarówno czci pamięć różniących się w opinii lecz pragnących przedewszystkiem niepodległości Ojczyzny: bo wszystkim zasługę przyznaje.

Kto zatem Polski pragnie, ten powinien chcieć jedności, jako piérwszego, najdzielniejszego i niczem niezastąpionego środka. Bądźmy więc dobréj woli i stańmy przy chorągwi nie osób, nie stronnictw ale przy *chorągwi czysto Narodowéj*; stańmy gotowi na usługi Polsce ze wszystkiemi środkami naszych zasobów duchowych, doświadczenia, nauki i wytrawnego sądu, a wtenczas staniemy się poważnymi wyobrazicielami godności narodowéj na zewnątrz; krajowi zaś przynosząc rękojmię czystości naszych uczuć, możemy prawdziwe oddać mu usługi, a dla siebie otrzymać niezrównane korzyści, jakie wypłynąć muszą z wzajemnego uszanowania się i wzajemnéj dla siebie wyrozumiałości.

Do takich celów, byleśmy się w obce nie mieszali sprawy; szanowali władze i prawa narodów u których znalezliśmy gościnność, łatwo dojść możemy, bez żadnych stowarzyszeń i wiązania się formami krępującemi częstokroć, w szczególnych zdarzeniach, swobodę skutecznego działania.

Takiém przekonaniem wiedziona część Emigracyi zamieszkującéj Paryż, postanowiła, przez komisyę tyczasową w osobach niżej podpisanych, zawezwać wszystkich bez różnicy Rodaków:

1. Aby ci, co podzielają myśl powyższą zechcieli jak najspieszniéj zawiadomić komisyą, pod adresem niżéj wskazanym o przystąpieniu ich do aktu zjednoczenia;

2. Aby wyznaczyli między sobą korrespondentów do znoszenia się z komisyą.

Od tego bowiem zależy uregulowanie stosunków emigracyjnych, zarządzenie obioru reprezentacyi zjednoczenia, i dalszy rozwój prac, które w dzisiejszych okolicznościach są nader naglącemi.

Zamiarem jednoczących się jest: utworzenie rzeczonéj reprezentacyi w Paryżu, jako ogniska wszech stosunków, przez ogół jednoczącéj się Emigracyi powołanej; ku czemu, przesłaną będzie lista wszystkich Emigrantów zamieszkujących Paryż, którzyby do zjednoczenia przystąpili, co jednak nie przeszkodzi obiorowi osób na prowincyi i za granicami Francyi przebywających, skoroby oświadczyli gotowość przeniesienia się do Paryża.

Obowiązkiem Reprezentacyi będzie:

1. popieranie myśli zjednoczenia, utrzymywanie stosunków z Emigracyją a o ile okoliczności dozwolą i z krajem;

2. Zajmowanie się sprawami emigracyjnemi, tak pod względem publicznym jak i prywatnym, o ile te solidarnie ciężą na niéj;

3. Wydawanie pisma emigracyjnego;

4. Popieranie wszelkich uczciwych prac i dążeń mających stosunek ze sprawą Narodu, a strzeżenie od szkodliwych;

5. Zbieranie funduszów na rzecz publiczną, trudnienie się zarządem i obrotem takowych;

6. Przyszła Reprezentacya, w miarę ważności prac winna będzie zawzywać do pomocy członków niewchodzących do jéj składu;

7. Reprezentacya winna będzie sprawozdanie z czynności członków zjednoczenia za pośrednictwem korrespondentów właściwych;

8. Każden członek zjednoczenia będzie miał prawo czynić swe uwagi, podawać projekta, artykuły do pism i t. p., które Reprezentacya winna uwzględnić, a w każdym razie na piśmie odpowiedziéć.

Oto są w treści cele jednoczącéj się Emigracyi, które gdyby spowodowały jakie uwagi krytyczne, komissya o nadesłanie takowych uprasza, a zarazem zawiadamia szanownych Rodaków, że do czasu postanowienia stałéj Reprezentacyi, w miarę jéj sił, wyż nadmienione powinności pełnić będzie.

Podpisano na oryginale.

Czechowski Leon, pułk, Prezes Komisyi, *Piotrowski Rufin* Kassyer Komisyi, *Bohdanowicz Ignacy*, *Lewandowski Walenty*, *Michałowski Juliusz*, *Waligórski Alexander*, *Mazurkiewicz Leon*, sekretarz.

Paryż, dnia 6 października 1861 r.

IV.

KOMISYA POTRZEB EMIGRACYJNYCH DO RODAKÓW.

(*Wyjątek.*)

......Podpisani w sumienném przed Bogiem i ludźmi przekonaniu, na dniu 10tym bieżącego miesiąca i roku zawiązawszy się *w Komisyę potrzeb emigracyjnych* i zaprosiwszy do przewodniczenia swoim przygotowawczym naradom znanego z patryotyzmu, męztwa i sławy wojskowéj byłego Wodza wojsk polskich, jenerała Henryka Dembińskiego, a następnie ukonstytuowawszy się w składzie poniższym, zawiadamiają braci swoich:

że zanim powołany przez ogół organ i wpływ woli wspólnéj stanie w tułactwie, zastępczo ofiarują im